Lestwica

Miesięcznik Parafii Prawosławnej
św. Jana Klimaka w Warszawie
67 (76) listopad 2026 r. ISSN: 1733-8603





Cud św. Dymitra Sołuńskiego

Św. Dymitr za życia był namiestnikiem miasta Saloniki, i został nim też po swej śmierci. Mieszkańcy wyczuwają jego obecność w Salonikach, zwłaszcza w czasach największych nieszczęść: ochrania miasto, strzeże przed problemami, odpiera najeźdźców i pomaga wszystkim tym, którzy wzywają jego imienia.

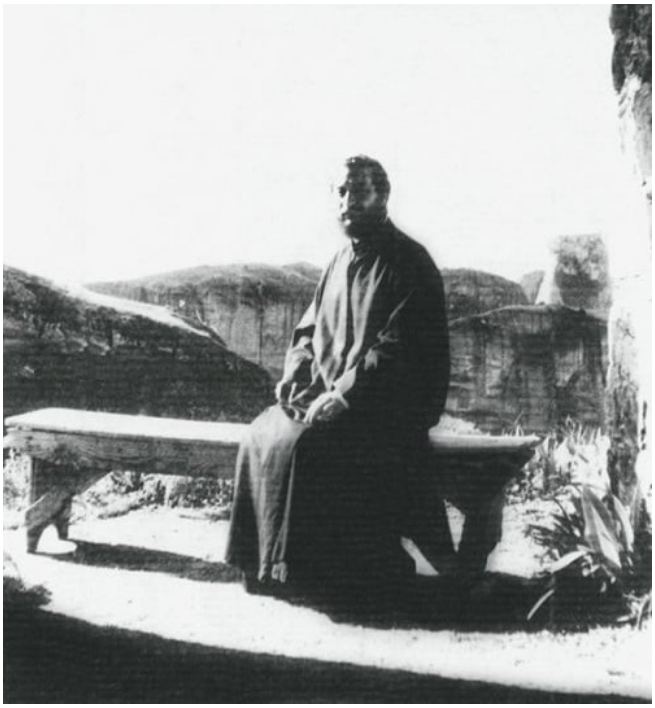
Oto jeden z cudownych przykładów jego niezwykłej pomocy ludziom w potrzebie: pewnego razu Saloniki zostały zaatakowane przez barbarzyńców, którym nie udawało się zdobyć miasta. Rozgniewani z tego powodu, splądrowali całą okolicę i wzięli w niewolę dwie piękne dziewice, które darowali swemu księciu. Dziewice te umiały pięknie haftować. Gdy książę ujrzał ich pracę, rzekł im: - *Słyszałem, że w waszej krainie mieszka wielki bóg, Dymitr, i czyni wielkie cuda. Wyhaftujcie na tym płótnie jego oblicze.* Dziewice odpowiedziały mu, że św. Dymitr nie jest bogiem, lecz sługą Bożym i wspomożycielem chrześcijan. Z początku dziewczyny opierały się przed wyhaftowaniem oblicza świętego, lecz gdy władca zagroził im śmiercią, podjęły się zadania i uporały się z nim do dnia Dnia pamięci św. Dymitra. W wigilię święta, gdy spojrzały na swe dzieło, gorzko zapłakały, że muszą spędzać świąteczny dzień w niewoli, i że muszą oddać wyhaftowane oblicze swego umiłowanego świętego bezbożnemu barbarzyńcy. I obie modliły się do św. Dymitra, aby im wybaczył. Wtedy św. Dymitr pojawił się przed nimi i zabrał je obie ze sobą, jak niegdyś anioł proroka Habakuka. Przeniósł je do Salonik i umieścił w cerkwi poświęconej jego imieniu. W cerkwi służono całonocne czuwanie i zebrało się tam wielu ludzi. Gdy dowiedziano się o cudownym wybawieniu owych chrześcijańskich dziewic, wszyscy wychwalali Boga i św. Dymitra, Jego wielkiego sługę i namiestnika.

św. Mikołaj Velimirović - *Prolog*

Teologia i doświadczenie, cz.II

Arch. Emilianos Vafidis

W jaki sposób początkujący teolog (nauczyciel religii) powinien zacząć budzić w sobie to, co można nazwać świadomością teologiczną? W jaki sposób powinien najlepiej przyswajać intelektualne i poznawcze treści ortodoksyjnej tradycji teologicznej? Czy prościej - w jaki sposób człowiek staje się teologiem? Odpowiedź jest prosta i najlepiej rozważyć ją z czterech różnych punktów widzenia.



I

Przede wszystkim należy stwierdzić, że studia teologiczne są środkiem, dzięki któremu możemy duchowo wznieść się ku Bogu. Prawdziwe studiowanie wymaga skupienia, poświęcenia, cierpliwości oraz wytrwałego wysiłku intelektualnego – cnót, które mogą nam pomóc w naszej drodze do Boga. Nie bez znaczenia jest także to, co sami wnosimy do tego zadania i dlatego teologowie ponoszą szczególną odpowiedzialność za swoje słowa i czyny, bo w zależności od stanu duchowego i możliwości kształtują w sobie – i przekazują innym – prawdziwy lub fałszywy obraz Boga. Wynika z tego, że nasze doświadczenie Boga jest powiązane z naszym doświadczeniem innych ludzi.

Przypomnijmy słowa proroka Dawida: *Bóg stoi w zgromadzeniu bogów; pośrodku nich będzie sądził bogów* (Ps 81,1). Oznacza to, że nie można rozpatrywać Boga w oderwaniu od ludzi, których stworzył i odkupił. A ludzi tych można nazwać bogami w takim stopniu, w jakim mają udział w życiu Boga, w jakim osiągnęli podobieństwo do Boga. A to Bóg zasiada w sądzie nad nimi, i to Bóg ocenia zachowania teologów, a nie na odwrót. On rozstrzyga, kto jest prawy, a kto zbłądził, kto ma słuszne poglądy teologiczne, a kto nie.

Zgromadzenie bogów to wspólnota - Cerkiew, która nosi Boga w sobie. Nie może być Boga bez Cerkwi ani Cerkwi bez Boga. Dlatego teolog, ten mały bóg, musi, podobnie jak inni, odnaleźć swoje miejsce w doświadczeniu i życiu Cerkwi. Aby jego teologia była prawdziwa, aby mógł być prawdziwym świadkiem Boga, musi w pełni uczestniczyć w życiu Cerkwi. Nie ma teologa poza Cerkwią. Mężczyźni i kobiety, których Bóg uznaje za bogów, to ci, których nazywamy świętymi. Teolog będzie więc utrzymywał bliskie relacje ze świętymi: spotykał się z nimi na co dzień, a oni będą dla niego stanowić miarę oceny jego pracy. Jeśli chcę wiedzieć, czy moja teologia jest wolna od błędów, czy też w jakim stopniu zbliża się do prawdy, będę ją porównywał z przykładami świętych Cerkwi. To w zwierciadle świętych odkrywa się sens i wartość swojej teologii. Aby to osiągnąć trzeba zagłębić się w źródła i nauczyć się je interpretować, np. poznać znaczenie terminów teologicznych. Nie można być teologiem, bez dokładnej wiedzy o terminach teologicznych, w przeciwnym razie można oddalić się od prawdziwej wiedzy o Bogu, popaść w herezję. To dlatego wiele wczesnych herezji cieszyło się popularnością wśród mas, które nie były w stanie pojąć subtelności języka teologicznego - nie rozumieli, czego dotyczy określony termin lub wyrażenie, i w ten sposób odchodzili od prawdy po czym opuszczali Cerkiew, zrywając wspólnotę z Bogiem.

Jedność, Trójca, natura, istota, energia, osoba, hipostaza, właściwość, atrybut... Teolog musi właściwie rozumieć wszystkie kluczowe terminy i używać ich w taki sposób, aby świadczyły o jego relacji z Bogiem. Nie mogą być jedynie abstrakcyjnymi pojęciami z podręcznika, lecz tym, czego doświadcza się w swoim życiu. Autentyczna teologia jest więc prawdziwym poszukiwaniem Boga, ponieważ objawia Boga w Jego relacji z Cerkwią i światem. Jest to objawienie Boga poza Nim samym, w Jego niestworzonych energiach. To mamy na myśli, mówiąc o studiach teologicznych.

II

Poznając pisma Ojców Cerkwi, niejako "usłyszymy", jak zadają nam pytanie: *Czy naprawdę pragniesz zostać*

teologiem? A inaczej - *czy chcesz stać się godny Boga?* Jeśli tak - krocz drogą przykazań Bożych. Aby stać się teologiem, należy stać się godnym teologii, godnym Boga. Trzeba stać się kimś, kogo Bóg natchnie, aby jego słowa były tchnieniem boskiego oddechu. Teologia nie jest jedynie pracą intelektualną, jest to raczej sposób życia, podróż ku Bogu, to życie uświęcenia i komunii, wolne od namiętności i władzy zmysłów. Teologia wiąże się zatem z „drogą przykazań", o której mówi św. Grzegorz Teolog, który stwierdza: *teologia nie jest dla wszystkich, lecz tylko dla tych, którzy osiągnęli zaawansowany stopień kontemplacji i zostali oczyszczeni w ciele i duszy, ponieważ dotknięcie tego, co czyste, przez nieczystych jest, jak można śmiało powiedzieć, niebezpieczne*. A to nic innego jak nauka samego Pana, który głosi: *Błogosławieni czystego serca, albowiem oni Boga oglądać będą* (Mt 5,8). Słowa: *Oglądać będą* przywodzą na myśl oświecające działanie Boga, jakim jest zstąpienie Ducha Świętego. *Zachowywanie siebie w czystości* oraz *postęp w kontemplacji* oznaczają uczestnictwo w życiu Ducha Świętego. On jest „Światłością ze Światłości", a człowiek staje się światłością, przyjmując światło. Duch Święty jest światłem wylanym, światłem przekazanym, które zalewa osobowość człowieka, światłem, które przemienia jego istotę i przemienia go - w Siebie samego. To właśnie światło doprowadza wszystko do doskonałości - to Bóg, który mieszka z nami na zawsze. Teologowie zanim zaczną zajmować się kwestiami teologicznymi muszą najpierw zwrócić się do Ducha Świętego, zwierzyć Mu się, błagać Go, pokłonić się przed Nim i wypatrywać Go. Jeśli to uczynią, będą trwać w Bogu i będą w Niego nieustannie wpatrzeni.

A zatem *droga*, o której mówił św. Grzegorz Teolog, to Duch Święty, zaś inny Ojciec Cerkwi stwierdza: *człowiek, którego Bóg porusza do działania w Duchu Świętym nie może się powstrzymać od teologizowania*. Jest teologiem, ponieważ działa na niego Duch Święty, a działanie Ducha pozwala mu poznać, kim jest i co posiada. Natomiast bez Ducha Świętego wszystko co postrzega umysł jest iluzją, fałszem, a cokolwiek powiesz o Bogu - będą to puste słowa.

Teolog to zatem ktoś, kto wylewa, wydobywa z głębi siebie moc i obecność Boga, tak, że z jego serca płyną rzeki wody żywej, którą jest Duch Święty (J 7,38-39). Św. Serafim z Sarowa powiedział: *Zdobądź Ducha Świętego w sobie, a tysiące ludzi wokół ciebie zostaną zbawioni*. Bycie teologiem nie polega na spekulowaniu na temat Boga, to raczej wydobywanie Boga z wewnętrznego skarbca serca. Oto, co mówi nam św. Serafim: *Czy chcesz być teologiem? Czy chcesz być świadkiem Boga? Czy chcesz być kaznodzieją lub misjonarzem? Czy chcesz, by tysiące dusz zostały zbawione? Zdobądź Ducha Świętego, a wtedy będziesz teologiem*. A tchnienie Ducha, przepływające przez twoje serce będzie cię inspirowało i grało na tobie jak na instrumencie muzycznym. To On, Duch Święty poruszy struny twojego serca i intelektu, a Bóg przez ciebie objawi Swoją Boskość.

III

Należy też wspomnieć o ascezie. Zdajemy się sobie sprawę z tego, że wiele działań w życiu wymaga przygotowania i treningu. By zostać muzykiem lub sportowcem potrzebne są odpowiednie ćwiczenia, konieczne są ciągłe treningi w celu utrzymania i podnoszenia poziomu umiejętności. Cerkiew podobnie – określiła i ustanowiła pewne niezbędne praktyki, bez których nikt nie może stanąć w zgromadzeniu bogów (Ps 81,1), a zatem nie może być teologiem. Praktyki te obejmują post, czuwania i modlitwę, a razem stanowią sedno życia ascetycznego Cerkwi. *Dzięki postom, czuwaniom i modlitwie otrzymaliście dary niebieskie* – to słowa, które śpiewane na cześć wielu świętych. Walka ascetyczna jest drogą do spotkania z Bogiem w Duchu Świętym. Podsumowując – posty, czuwania i modlitwa to język, którym posługujemy się, by rozmawiać z Bogiem. Zwracamy się do Boga słowami: *Boże, czekam na Ciebie i pragnę Ciebie*.

Czy pamiętacie, w jaki sposób św. Paweł otrzymał misję głoszenia Ewangelii? Czy przypominacie sobie, w jakich okolicznościach Duch Święty mógł przekazać swoją wolę Cerkwi? Gdy oddawali cześć Panu i pościli, Duch Święty rzekł: *Wyznaczcie Mi już Barnabę i Szawła do dzieła, do którego ich powołałem* (Dz 13,2). A kiedy tajemnice nieba zostały objawione apostołowi Piotrowi? Kiedy modlił się i zgłodniał, popadł w stan ekstazy i ujrzał niebiosa otwarte (Dz 10,9-10).

Czy dostrzegasz rolę, jaką asceza odgrywa w naszej relacji z Duchem Świętym oraz w pracy teologicznej? Kiedy pościsz, kiedy coraz bardziej odczuwasz głód, kiedy żołądek zaczyna ci dokuczać, wtedy twój duch zaczyna rodzić wraz z Bogiem. Jak mówi Izajasz: *Cierpieliśmy ból i zrodziliśmy ducha zbawienia* (Iz 26,18). Natomiast pełny żołądek, rozpieszczany wykwintnymi potrawami spożywanymi bez oglądania się na posty Cerkwi, rodzi jedynie zepsucie, chorobę i śmierć.

Teolog nie jest zatem kimś, kto mówi o Bogu, ale kimś, kogo duch – dzięki modlitwie i ascezie – odwraca się od ciemności i wznosi się ku Bogu niczym świt (por. Ps 62,1). Jest to ktoś, kto stoi w obecności Pana, umieszczając się w wizji niewidzialnej Trójcy - oto Bóg, a oto ja. Teolog jest tak blisko Boga, że podobnie jak Jan Chrzciciel, może wskazać na Niego i powiedzieć: *Oto Baranek Boży* (J 1,29). Całe życie, serce, umysł,

wszystko, co mówię i robię, staje się pojedynczym gestem ujawniającym obecność Boga. Podobnie jak Jan Chrzciciel: *Kładę rękę na głowie Pana*. Całą swą istotą dotykam nieuchwytnego Boga i dlatego jestem teologiem.

IV

Aby dopełnić ten obraz, dodajmy jeszcze jeden element zaczerpnięty od św. Nila z Ancyry. We wszystkich pismach święty ten zajmuje się ludzkimi problemami, smutkami i cierpieniami, udziela najwspanialszych pouczeń. Prawdopodobnie wiele osób zna jego często cytowane powiedzenie, które jest jednocześnie wstrząsające i pocieszające: *Jeśli jesteś teologiem, będziesz się modlił prawdziwie*. To tak, jakby mówił: *Jesteś teologiem? Nie ma sprawy, bylebyś modlił się szczerze*. Wielu teologów zadaje sobie pytanie: *Czy naprawdę jestem teologiem? Czy zasługuję na to?* Odpowiedź św. Nila jest krzepiąca i pocieszająca. Przyjrzyjmy się uważnie jego słowom. Najpierw mówi: *Jeśli jesteś teologiem…* Zaczyna od słowa *jeśli*, ponieważ ta decyzja jest pozostawiona nam. Nie chce pozbawiać nas wolności ani podważać naszego powołania jako teologów. Następnie kontynuuje już w czasie teraźniejszym i mówi: *…jesteś teologiem*. Czy dostrzegacie, jaką pociechę i ulgę przynosi on tym teologom, którzy sumiennie dają z siebie wszystko i którzy zadręczają siebie samych zadając sobie pytanie: *Kimże jestem, by mówić o Bogu? Jestem zagubiony; jestem człowiekiem o nieczystych wargach* (Iz 6,5). Ale św. Nil mówi im: *Jeśli modlicie się szczerze, jesteście teologami*. Mówiąc o modlitwie, św. Nil, podobnie jak wszyscy Ojcowie, ma na myśli Modlitwę Serca. Jest to nieustanne wzywanie imienia Jezusa, nieprzerwana kontemplacja Boga poprzez Chrystusa. Niezależnie od tego, czy tego chcę, czy nie, czy jestem w stanie - czy nie, Modlitwa Serca przyniesie mi zrozumienie, a gdy tylko powiem: *Panie Jezu Chryste*, przyniesie mi samego Pana, gdyż to Jego imię, Jego postać i Jego chwała są zawarte w słowach tej modlitwy.

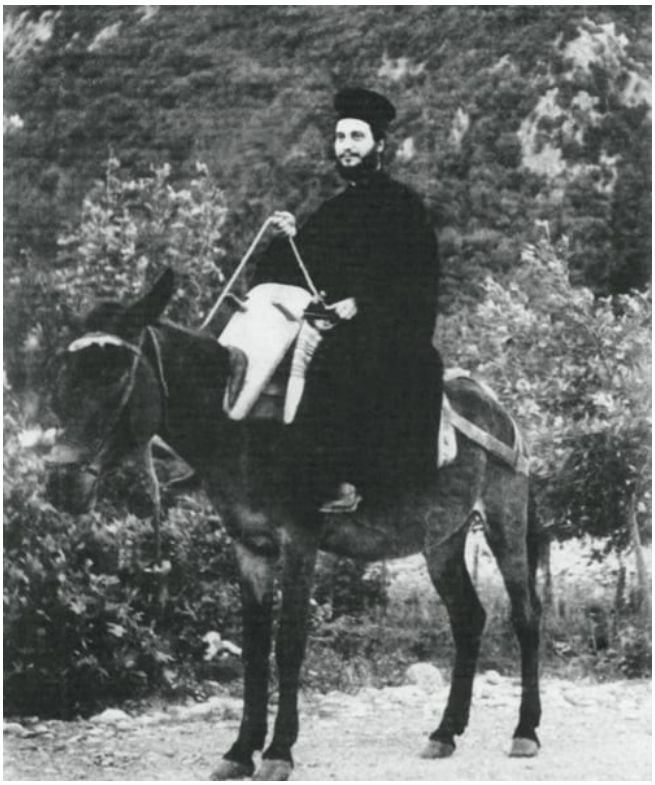
Tak jak dziecko w łonie matki porusza się i daje o sobie znać, tak samo Bóg porusza się we mnie. Czasami sprawia, że nasze oczy błyszczą z radości, a czasami napełnia je łzami. Czasami płaczemy głośno, a innym razem mówimy do siebie: *Panie Jezu Chryste, zmiłuj się nade mną*. To właśnie modlitwa, a w szczególności Modlitwa Jezusowa, czyni nas teologami.

Św. Bazyli mówi, że *dusza, dzięki swojej żarliwej kontemplacji i miłości do Boga, staje się godna daru teologii dzięki mocy samego Boga, który sprawia, że oczy duszy widzą wszystko, czego pragną*. Nasze wzywanie imienia Jezusa jest osobistą *żarliwą kontemplacją i miłością zwróconą ku Bogu*. Oznacza to, że rozmawiamy z Bogiem przez cały czas, w prosty i naturalny sposób, w duchu synowskiej i przyjacielskiej bliskości. A gdy oczy serca zwracają się ku Bogu, On obdarza nas „darem teologii", On *pozwala oczom mojej duszy ujrzeć wszystko, czego pragną*. Teologia jest żywym doświadczeniem, wizją niewidzialnego Boga, jest doświadczeniem Jego nie stworzonych energii.

Teologia jest darem, charyzmatem udzielonym przez Boga i jeśli polega on na empirycznej wiedzy oraz objawieniu samego Boga, to jest to największy z Bożych darów. Zostanie teologiem nie jest zatem zadaniem prostym. Bóg często ukrywa swoje wizje, niczym ptak chroniący swoje pisklęta pod skrzydłami, a najdoskonalsze, najwznioślejsze, najwyższe dary Ducha Świętego objawiają się tylko tym, których Bóg wybrał. Komu zatem Bóg objawia te dary? Święty Grzegorz Teolog mówi, że *gdy jesteśmy wolni od wszelkiego zewnętrznego zanieczyszczenia i niepokoju*, wtedy Duch Święty może przemawiać do nas, ponieważ *musimy zaprzestać wszelkiej aktywności, aby poznać Boga*. Musimy być wolni i spokojni, a nasz umysł - czysty i skupiony. Jeśli próbujesz patrzeć na zbyt wiele rzeczy jednocześnie - nic nie zobaczysz. Teolog nie może więc interesować się *zanieczyszczeniem i zamętem* świata, które Cerkiew uznaje za śmieci (por. Flp 3,8). Wzburzone morze nie odkryje tego, co skrywa się w głębinach, aby dogłębnie widzieć i poznawać, potrzebny jest doskonały spokój i cisza.

Święty Grzegorz opisuje ascetyczne wycofanie się ze spraw światowych w dążeniu do spotkania z Bogiem w głębi serca. Mówi nawet dość bezpośrednio o swoim osobistym doświadczeniu, choć czyni to posługując się symbolem wejścia Mojżesza w obłok na górze Synaj (Wj 20,21): *Cóż to się ze mną stało, o przyjaciele, wtajemniczeni i współmiłośnicy prawdy? Pędziłem, pragnąc dotrzeć do Boga, więc wspiąłem się na Górę i odsunąłem zasłonę chmury, pozostawiając za sobą materię i rzeczy materialne, i na tyle, na ile mogłem, wycofałem się w głąb siebie. A gdy podniosłem wzrok, dostrzegłem odwróconą postać Boga…i kiedy przyjrzałem się nieco bliżej, ujrzałem nie Pierwszą i Niezmieszaną Naturę, znaną jedynie samej sobie (mam na myśli Trójcę Świętą) i pozostającą za wewnętrzną zasłoną, ukrytą przez cherubiny. Był to raczej ten aspekt Boga, który w końcu sięga aż do nas, chwała Boża objawiona w stworzeniu.*

Według św. Grzegorza żaden teolog nie jest w stanie poznać Boga w Jego istocie. Nie możemy poznać tej *Pierwszej Natury, która pozostaje w górze, ukryta przez cherubiny*, a jedynie boskie energie, *które sięgają aż do nas*. Jakże Mojżesz się zmagał! Prosił Boga, by pozwolił mu ujrzeć Go twarzą w twarz, ale Bóg pokazał mu



jedynie swoje plecy (Wj 33,20–23). Musiało upłynąć wiele stuleci, nim Mojżeszowi dane było spotkanie z Bogiem twarzą w twarz, a miało to miejsce nie na

górze Synaj, lecz na górze Tabor, w dniu Przemienienia Pańskiego (Łk 9,30–31). Czy jesteśmy lepsi od Mojżesza? Czy jesteśmy w stanie wspiąć się na górę teologii, znieść dźwięk trąb oraz oprzeć się grozie ognia i błyskawic? Nawet gdybyśmy potrafili to wszystko - nie da to nam jeszcze zadowolenia. W pewnym momencie trzeba będzie bowiem dotrzeć na górę Tabor – która jest górą serca – bo tylko tam ujrzysz Boga takim, jakim jest (1 J 3,2).

A co z nami? Czy jesteśmy teologami? Czy pościliśmy, czuwaliśmy i modliliśmy się? Czy cierpieliśmy dla Boga? Czego się nauczyliśmy, co zrozumieliśmy? Kim jesteśmy, czym jesteśmy? Co kryją naszego serca? Być może odczuwamy to *zanieczyszczenie* i odczuwamy to *zaniepokojenie* bardziej, niż byśmy tego chcieli. A jednak każdego dnia mówimy: *Ujawniłeś mi rzeczy ukryte i tajemne swojej mądrości* (Ps 50,8). Dawid, będąc głęboko świadomym swojej niegodności, natychmiast dodał: *Pokrop mnie hyzopem, a będę oczyszczony* (Ps 50,9). To Bóg objawia się nam, to Bóg czyni nas teologami. Serce człowieka musi zostać oczyszczone, aby dzięki łzom i łasce Bożej mógł stać się nieco bardziej teologiem i osiągnąć szczyt swej własnej góry Tabor.

Jako teologowie nie możemy zrobić nic lepszego, jak tylko codziennie uznawać naszą całkowitą nieadekwatność, naszą całkowitą niezdolność, a jednocześnie być wdzięcznymi Bogu za to, że uczynił nas teologami. Nie zapominajmy jednak o słowach św. Jana Klimaka: *Od tej chwili wycofajmy się z spraw tego świata i poświęćmy się naszemu zadaniu, gdyż wpisaliśmy nasze imiona do spisu pobożnych*. Odsuńmy na bok wszelkie inne zadania, ponieważ naszym jedynym zadaniem jest teologia.

Na zakończenie naszych rozważań powróćmy do św. Serafina z Sarowa. Kiedy jego uczeń zapytał go, czy on (czyli sam uczeń) posiada Ducha Świętego i skąd może wiedzieć, czy Go posiada, św. Serafin pokazał mu swoją twarz, która promieniała światłem Ducha Świętego. W tym momencie obaj zostali zalani niestworzonym światłem Bożym. Wtedy św. Serafim przemówił i rzekł: *Czy rozumiesz, moje dziecko? Jak sam widziałeś, abyśmy zostali ogarnięci tym światłem, nawet nie wykonałem znaku krzyża. Jedyne, co uczyniłem przez chwilę, to modlitwa w głębi serca. I ta modlitwa wystarczyła, byśmy obaj wkroczyli w światło Boga. Jak sam widziałeś, Pan natychmiast wysłuchał głosu pokornego Serafina. Chciał mu pokazać, jak łatwo nawet jedno nasze ciche wołanie sprawia, że Bóg zstępuje na nas niczym wodospad*.

Kto z nas jest doskonały? Jesteśmy co najwyżej przeciętni. To właśnie dlatego św. Grzegorz Teolog twierdzi, że *teologia nie jest dla każdego*. Dla kogo jest więc przeznaczona? *Jest przeznaczona wyłącznie dla tych, którzy są oczyszczeni w duszy i ciele*. Tylko dla nich i dla nikogo innego? *Jest przeznaczona wyłącznie dla tych, którzy są oczyszczeni w duszy i ciele, lub dla tych, którzy są w trakcie procesu oczyszczania*.

Jesteśmy w trakcie oczyszczania. Jeszcze nie jesteśmy oczyszczeni, jeszcze nie jesteśmy czyści, jeszcze nie jesteśmy doskonali, ale jesteśmy w trakcie oczyszczania. Nie jesteście jeszcze oczyszczeni? Od tej właśnie chwili możecie zacząć. Czy widzisz, jak bardzo Bóg jest łaskawy, jak pełen miłosierdzia? Dostosowuje swoje słowa tak, abyśmy mogli wstać, ruszyć się i stawać się coraz bardziej podobni do Boga. Ci, którzy są oczyszczani, nie są jeszcze czyści. Ale są na dobrej drodze. Kontynuujmy więc walkę na drodze oczyszczenia. Módlmy się nadal, przemawiajmy do Boga językiem ascezy. Poprzez post napełnijmy się Bogiem. Niech ogarnie nas gorliwość teologiczna (por. J 2,17). Poprzez nasze wycofanie się ze świata wkroczmy do królestwa niebieskiego. Uspokoiwszy nasze namiętności, niech słowo teologii rozbrzmiewa donośnie w naszej wewnętrznej ciszy. Wspinajcie się na górę teologii, choć spowita jest gęstymi chmurami, gdyż obecnie poznajemy tylko częściowo, jakby w zwierciadle, ale nadejdzie dzień, kiedy to, co częściowe, przeminie, a my ujrzymy całość (por. 1 Kor 13,12).

tłum. ks. Remigiusz Sosnowy

Arch. Aimilianos of Simonopetra, Way of the Spirit, Indiktos, Ormylia 2003;

Życie bez cierpienia i złudna pogoń za takim życiem, cz.II

archimandryta Atanazy (Anastasiou) były przełożony Świętego Monasteru Wielkiego Meteoru

Nikt jeszcze nie wstąpił do Niebios bez trudu, trosk, prób, utrapień i potężnych pokus.
(dokończenie)

Nie szukajmy zatem życia bez cierpień. Dostrzegajmy dobroczynny wpływ utrapień i prób, które Bóg zsyła na nas, kiedy i jak uznaje za stosowne. Pośród duchowego ubóstwa naszej epoki wytrwałość w przezwyciężaniu pokus i nadzieja pokładana w Bożym miłosierdziu mają decydujące znaczenie dla naszej duchowej drogi i zbawienia naszej duszy.
Przytoczmy budujące duszę słowa współczesnego rosyjskiego świętego naszej Cerkwi, św. Serafima z Wyricy, który zasnął w Panu w 1949 roku.
Jest to list[1], który św. Serafim wysłał do uwięzionego biskupa, będącego jego duchowym dzieckiem. To słowa pocieszenia i miłości, ukazujące Boga zwracającego się do ludzkiej duszy z trudnymi do zapomnienia słowami: *To było ode Mnie*. Mają nam ono pomóc zrozumieć i nigdy nie wątpić, że próby takie są wplecione w zamysł Bożej Opatrzności, czułej i pełnej miłości do Jego stworzenia.
Czy kiedykolwiek pomyślałaś, że wszystko, co cię dotyka, dotyka także Mnie?
Bo to, co dotyka ciebie, dotyka źrenicy Mego oka.
Jesteś droga w Moich oczach [mowa o duszy] *i umiłowałem cię; dlatego szczególną radość sprawia Mi wychowywanie ciebie.*
Gdy przeciw tobie powstają pokusy, a nieprzyjaciel nadciąga jak rzeka, chcę, abyś wiedziała:
To było ode Mnie.
Chcę, abyś wiedziała, że twoja słabość potrzebuje Mojej mocy i że twoje bezpieczeństwo polega na tym, byś pozwoliła Mi cię chronić.
Chcę, abyś wiedziała: jeśli znalazłaś się w trudnym położeniu, wśród ludzi, którzy cię nie rozumieją, nie liczą się z tym, co sprawia ci radość i odsuwają się od ciebie —
To było ode Mnie.
Ja jestem twoim Bogiem. Okoliczności twojego życia są w Moich rękach. Nie znalazłaś się tam, gdzie jesteś, przez przypadek, to właśnie miejsce, które ci wyznaczyłem.
Czy nie prosiłaś Mnie, abym nauczył cię pokory? Oto umieściłem cię właśnie tam — w szkole, w której otrzymuje się tę naukę.
Twoje otoczenie i ci, którzy z tobą żyją, jedynie wypełniają Moją wolę.
Jeśli masz trudności finansowe, jeśli trudno ci związać koniec z końcem —
To było ode Mnie.
To Ja rozporządzam twoimi środkami i chcę, abyś Mnie wzywała, bo to ode Mnie masz zależeć.
Chcę, abyś wiedziała, że Moje zasoby są niewyczerpane, i miała pewność, że jestem wierny Swoim obietnicom.
Oby nigdy w godzinie potrzeby nie powiedziano ci: "Nie zaufałaś Panu, twojemu Bogu".
Czy przeżywasz noc cierpienia? Czy jesteś rozłączona z rodziną i tymi, których kochasz?
Dopuściłem to, abyś zwróciła się do Mnie i we Mnie znalazła wieczne pocieszenie i ukojenie.
Czy zdradził cię przyjaciel albo ktoś, przed kim otworzyłaś serce?
To było ode Mnie.
Dopuściłem, aby dotknęło cię to rozczarowanie, byś poznała, że twoim najlepszym przyjacielem jest Pan.
Chcę, abyś ze wszystkim przychodziła do Mnie i o wszystkim Mi mówiła.
Ktoś cię oczernił? Zostaw tę sprawę Mnie. Przylgnij do Mnie, twojej Ostoi, aby znaleźć schronienie przed napastliwymi językami.
Sprawię, że twoja sprawiedliwość zajaśnieje jak światło, a słuszność twojej sprawy — jak blask południa.
Czy twoje plany legły w gruzach, a dusza jest znużona i wyczerpana?
To było ode Mnie.
Ułożyłaś własne plany, wyznaczyłaś sobie własne cele i przyniosłaś je do Mnie, abym je pobłogosławił.
Lecz chcę, byś pozwoliła Mi prowadzić cię i kierować okolicznościami twojego życia, jesteś bowiem tylko narzędziem, a nie tą, która o wszystkim rozstrzyga.
Jeśli spotkały cię niespodziewane niepowodzenia, a rozpacz ogarnęła twoje serce, wiedz:
To było ode Mnie.
Przez twoje zmęczenie i niepokój wystawiam bowiem na próbę siłę twojej wiary w prawdziwość Moich obietnic

1 Św. Serafim z Wyricy, *Life – Miracles – Prophecies*, wyd. Orth. Kipseli, 2007, s. 153–175

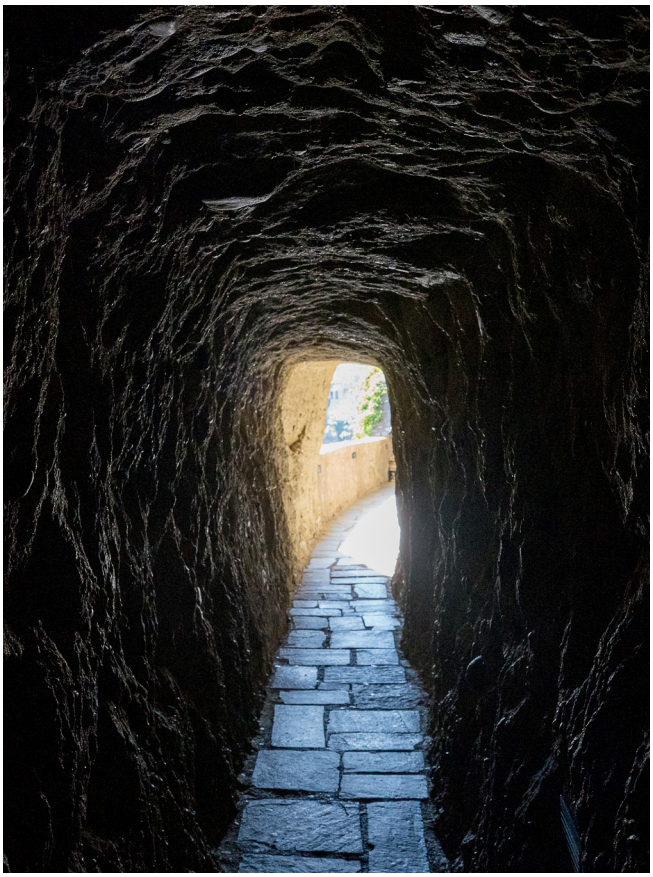
i twoją śmiałość w modlitwie za bliskich.
Czyż to nie ty powierzyłaś troskę o nich Mojej opatrznościowej miłości? Czyż nie ty także teraz oddajesz ich pod opiekę Mojej Przeczystej Matki?
Czy dotknęła cię ciężka choroba, uleczalna albo nieuleczalna, która przykuła cię do łóżka?
To było ode Mnie.
Chcę bowiem, abyś w swoich cielesnych niemocach poznała Mnie jeszcze głębiej, abyś nie szemrała z powodu zesłanej ci próby i nie próbowała zgłębiać Moich zamysłów dotyczących zbawienia ludzkich dusz, lecz bez skargi i z pokorą skłoniła głowę przed Moją dobrocią.
Marzyłaś o dokonaniu dla Mnie czegoś niezwykłego, a zamiast tego choroba przykuła cię do łóżka?
To było ode Mnie.
Byłabyś bowiem pochłonięta własnymi dziełami i nie mógłbym przyciągnąć twoich myśli ku sobie. Chcę zaś przekazać ci Moje najgłębsze myśli i nauki, abyś naprawdę zaczęła Mi służyć.
Chcę nauczyć cię dostrzegać, że beze Mnie jesteś niczym.
Niektórzy z Moich najlepszych synów to ci, którzy zostali odcięci od czynnego życia, aby nauczyć się władać bronią nieustannej modlitwy.
Niespodziewanie powołano cię na trudne i odpowiedzialne stanowisko? Polegaj na Mnie.
Ja powierzam ci te trudności, a za to Pan, twój Bóg, będzie ci błogosławił we wszystkich twoich dziełach, na wszystkich twoich drogach. We wszystkim niech twój Pan będzie twoim Przewodnikiem i Nauczycielem.
Dziś złożyłem w twoje ręce, Moje dziecko, to naczynie ze świętym olejem. Korzystaj z niego swobodnie.
Zawsze pamiętaj, że każda napotkana trudność, każde słowo, które cię obraża, każde oszczerstwo i każda krytyka, każda przeszkoda w twojej pracy, która mogłaby cię rozdrażnić i rozczarować, każde ujawnienie się twojej słabości i niemocy zostaną namaszczone tym olejem:
To było ode Mnie.
Pamiętaj, że każda przeszkoda jest Bożym pouczeniem. Dlatego weź sobie do serca Moje słowa, które dziś ci oznajmiłem:
To było ode Mnie.
Wiedz i zawsze pamiętaj, gdziekolwiek jesteś, że ostrze każdego dotkliwego cierpienia stępi się, gdy nauczysz się dostrzegać Mnie we wszystkim.
Wszystko zesłałem dla udoskonalenia twojej duszy.
To wszystko było ode Mnie.

Dodatek.

Gerontikon, czyli księga wypowiedzi Ojców Pustyni przekazuje pouczającą opowieść:
Bóg dopuścił kiedyś, by pewien brat ze skitu został poddany ciężkiej próbie, aby inni mogli odnieść pożytek z jego cierpliwości. Choć nie zawinił, pozostali bracia pogardzali nim i unikali go. Nie chcieli go nawet pozdrawiać. Kiedy prosił o trochę chleba lub o cokolwiek niezbędnego do życia, nikt nie chciał mu pomóc. Nawet w niedziele nie zapraszali go do wspólnego stołu z braćmi podczas agapy, czyli posiłku, który mnisi lub mniszki spożywają po Boskiej Liturgii. Pewnego razu wrócił do swojej celi wyczerpany pracą przy żniwach i nie znalazł nawet suchej skórki chleba, by zaspokoić głód. Nie było nawet wody, by zwilżyć spieczone usta. Żaden z sąsiadów nie ulitował się nad nim. Mimo to nie upadł na duchu, nie żywił do nikogo urazy ani nie oskarżał braci o brak braterskiej miłości. Znosił tę próbę z wielkim męstwem, mówiąc sobie, że z powodu swoich grzechów zasłużył na coś jeszcze gorszego. Bóg widząc jego cierpliwość uwolnił go od tej próby. Jeszcze tej samej nocy pewien nieznajomy, przechodzący obok skitu, zapukał do jego drzwi i zostawił mu zapas chleba oraz innego pożywienia, które przewoził na wielbłądzie. Zanim brat zdążył mu podziękować, nieznajomy zniknął. Wówczas mnich zaczął płakać i modlić się: — Panie, czyż nie byłem godny znosić tej próby z miłości do Ciebie? Dlaczego mi ją odebrałeś? Pan jednak uwolnił go od tej próby, a od następnego dnia pozostali bracia przestali źle go traktować[2].

z cyklu: *Święte Meteory. Pouczenia duchowe,* część 4, Święty Monaster św. Stefana, Święte Meteory, 2026;

tłum. Wisarion A.Polak



Tunel prowadzący do monasteru Przemienienia Pańskiego (Wielkiego Meteoru), fot. Łukasz Troc

2 Teodora (Chambaki), *Gerontikon*, wyd. Lydia, Tesalonika, 1987, s. 388–389

Święty arcybiskup Onufry Gagaluk
tytan pracy, wierny Cerkwi Chrystusowej, męczennik

Święty całe swoje świeckie życie, do ślubów monastycznych i święceń, związany był z terenami współczesnej Polski. Urodził się 2 kwietnia 1889 r w Opolu (dzisiaj: Opole Lubelskie) na południe od Puław. Na chrzcie otrzymał imię Antoni, na pamiątkę św. Antoniego Kijowsko-Pieczerskiego.

W rodzinie Gagaluków nigdy nie było duchownych. Ojciec Maksym był ukraińskim chłopem z Podola, który przez wiele lat służył w artylerii, a po zakończeniu służby ożenił się z Polką Katarzyną, katoliczką. Osiedlili się w okolicy Puław, gdzie Maksym pracował jako leśniczy. Małżeństwo doczekało się sześciorga dzieci, Antoni był najmłodszym z nich. Gdy miał cztery lata, jego ojciec przyłapał na kradzieży drewna czterech mężczyzn, którzy mocno go poturbowali, a w akcie zemsty podpalili dom leśniczego. Rodzinie udało się ujść z życiem, jednak Maksym zmarł w powodu odniesionych obrażeń. Wdową z dziećmi zaopiekowano się w sąsiedniej wsi. Gdy matka wieczorami płakała, mały Antoś pocieszał ją: *Mamo nie płacz, gdy będę biskupem wezmę cię do siebie*. Matka zapamiętała słowa te na całe życie. Wkrótce wdowa zmuszona była oddać pięciolatka do sierocińca w Lublinie. Chłopiec ukończył tam szkołę parafialno-cerkiewną, a ponieważ był wzorowym uczniem, sierociniec zapewnił mu dalszą naukę w szkole duchownej w Chełmie, po czym przyjęto go do Chełmskiego Seminarium Duchownego. Miesiąc przed egzaminami końcowymi w Seminarium Antoni ciężko zachorował i istniały uzasadnione obawy o jego życie. W trakcie choroby objawił mu się św. Onufry Wielki, który rzekł: - *Obiecaj, że będziesz służył Cerkwi Chrystusowej i panu Bogu, a wyzdrowiejesz*. Przestraszony seminarzysta odpowiedział: - *Obiecuję*. Wyzdrowiał i za radą ówczesnego biskupa Dionizego Waledyńskiego udał się na dalsze studia do Akademii Teologicznej w Sankt Petersburgu. Wakacje spędzał na praktykach w monasterze w Jabłecznej, gdzie prowadził kursy teologii dla nauczycieli.

Niestety choroba płuc odnowiła się i znowu objawił się mu św. Onufry, napominając: *Nie spełniłeś swojej obietnicy. Zrób to teraz - Bóg cię błogosławi*.

5 października 1913 roku podczas całonocnego czuwania w akademickiej cerkwi Akademii biskup jamburski Anastazy dokonał jego postrzyżyn. Młody mnich otrzymał imię - Onufry. W tym samym roku otrzymał też święcenia diakońskie i kapłańskie. Dwa lata później ukończył studia i został mianowany nauczycielem historii cerkiewnej i demaskowania rozłamu, kaznodziejstwa i historii misji w seminarium przy monasterze w Chersonezie na Ukrainie.

Gdy w Rosji rozpoczęła się wojna domowa mienie wspólnoty rozgrabiono, a wielu mnichów zamordowano. Z pomocą przeszli im okoliczni chłopi, którzy odbili z rąk bolszewików ocalałych mnichów. Ojciec Onufry udał się do Borysławia, stolicy przemysłu naftowego, gdzie pełnił posługę proboszcza soboru Zaśnięcia Matki Bożej. W 1922 roku został podniesiony do godności archimandryty i przeniesiony do Krzywego Rogu, jako proboszcz cerkwi św. Mikołaja.

Tymczasem w Rosji pojawił się i rozszerzał działalność ruch tzw. *obnowleńców*, sterowany przez władzę sowiecką, który - teoretycznie zamierzał przeprowadzić reformy w Cerkwi, a de facto zmierzał do jej unicestwienia. Biskupi wierni Cerkwi Chrystusowej na posiedzeniu w Kijowie wybrali archimandrytę Onufrego na katedrę biskupią diecezji Chersońsko-Odeskiej. Chirotonia młodego biskupa odbyła się w 1923, a już siedem dni po celebrowanej przez niego pierwszej biskupiej św. Liturgii *obnowleńcy* zarzucili mu szpiegostwo oraz „kierowanie niezarejestrowaną jednostką cerkiewną". W więzieniu spędził kilka miesięcy, po czym udał się do Krzywego Rogu, gdzie gromadził na nabożeństwach sprawowanych w duchu monasterskim tłumy wiernych. Znowu trafił do więzienia, a tym razem zarzucano mu, że przestrzegał wiernych przed kontaktami z tzw. Żywą Cerkwią (*obnowleńcami)*. Rok później uwolniono go z zakazem opuszczania Charkowa, razem z sześcioma innymi hierarchami. Patriarcha Tichon polecił biskupowi Onufremu kierowanie na odległość Diecezją Chersońsko - odeską i Elizawietgradską. Słał do wiernych liczne listy pasterskie, pouczenia duchowne, wyjaśniał też zawiłe treści teologiczne i historyczne. Od młodości zaczytywał się w pismach św. Pawła, którego później często cytował w kazaniach i artykułach teologicznych. Maszynopisów z tymi pracami wystarczyłoby na niejedną książkę.

W 1925 roku dzięki usilnej modlitwie biskupa Onufrego i jego rodzeństwa jego umierająca matka odzyskała zdrowie i siły. Zmarła jako 84-latka, w monasterze, jako mniszka Natalia.

Rok później biskupa ponownie aresztowano, pod znanym mu już wcześniej zarzutem nawoływania do wierności prawdziwej Cerkwi i za nie poddawanie się podszeptom zwolenników rozłamów. Przetrzymywany przez roku w moskiewskim więzieniu na Butyrkach biskup został w końcu zesłany na trzy lat za Ural, bez prawa do odprawiania nabożeństw i głoszenia kazań. W tym czasie opracował 340 artykułów o charakterze



apologetyczno-historycznym, bo jak twierdził : *Podczas, gdy ustne słowo pobudza wiernych do modlitwy, to słowo pisane wzmacnia jej siłę*.

W 1929 okres zesłania zakończył się, a biskupowi wydano zakaz osiedlania się w dużych miastach i ukraińskiej części Rosji sowieckiej. Objął więc nowo utworzona decyzję w mieście Stary Oskoł.

W ciągu zaledwie trzech lat biskupowi Onufremu udało się doprowadzić do upadku ruch *obnowleńców* w diecezji, choć był popierany przez sowiecką władzę, a liczbę parafii zwiększyć z 20 do 161.

Zostało to „zauważone" przez władze i biskupa aresztowano. Nie udało się jednak dowieść mu żadnych przestępstw, a ludzie, mimo nacisków, nie składali obciążających go zeznań.

Aby nie umacniał nadal roli Cerkwi w regionie, odesłano go do Kurska. Miał do dyspozycji tylko jedną cerkiew i aby ograniczyć do minimum jego wpływ na ludność w diecezji zakazano mu opuszczać miasto.

W roku 1933 mijała pierwsza dekada jego posługi biskupiej, z czego połowę czasu spędził na zesłaniu. Młody, zaledwie 44-letni, obecnie już arcybiskup był schorowany, ale ludzie darzyli go niezwykłym szacunkiem i miłością. W 1935 roku został aresztowany po raz kolejny. Oskarżenia był absurdalne: zbyt często wygłaszanie kazań, dokonywanie postrzyżyn mniszych i wspomaganie materialne powracających z zesłania duchownych. Uznano też, że posiadane przez niego wypisy pism Świętych Ojców zawierają treści kontrrewolucyjne. Biskupa skazano na 10 lat „poprawczego obozu pracy" czyli łagru. 9 grudnia 1937 roku rodzina otrzymała z Kraju Chabarowskiego ostatni list od niego, w którym pisał: *Dzięki Bogu, zdrowie moje jest znośne. Dusze mam spokojną, za wszystko dziękuję Stwórcy, który cały czas się o nas troszczy. Ten list otrzymacie przed świętem Narodzenia Chrystusa. Drodzy moi, pozdrawiam was z tym wielkim dla nas wszystkich Świętem. Ja, grzeszny cały czas modlę się za was i proszę, abyście pomodlili się za mnie grzesznego...*

W Rosji sowieckiej panował Wielki Terror. Komisarze spraw wewnętrznych otrzymali rozkazy rozstrzelania wielu przebywających w obozach duchownych.

Biskup Onufry został rozstrzelany 1 czerwca 1938 roku, wraz z biskupem biełgorodzkim Antonim i 15 innymi kapłanami. Dopiero w roku 1990, na wniosek metropolity charkowskiego Nikodema, arcybiskup Onufry został zrehabilitowany.

W Puławach, 3 listopada 2013 roku, w 75 rocznicę męczeńskiej śmierci arcybiskupa Onufrego oświęcona została ikona przedstawiająca Świętego, i decyzją arcybiskupa chełmskiego i lubelskiego Abla ustanowiono pierwszą niedzielę listopada jako dzień święta ku czci św. Onufrego (Gagaluka).

Na podst. „Święci cerkwi Prawosławnej w Polsce", Jarosława Charkiewicza, Warszawska Metropolia Prawosławna, Warszawa, 2017;

Święty Starzec Porfiriusz Kawsokaliwita

Rozdział VII

Beznadziejność – przygnębienie, smutek

Bóg wybawi nas z naszych katastrof

Starzec pragnął z całego serca rozbudzić nasze skamieniałe, zobojętniałe serca, odcisnąć w nich obraz Chrystusa, aby nas przeobrazić. Z wielkim wysiłkiem rozpalił w nas i rozdmuchał iskrę nadziei, abyśmy nigdy nie wpadali w rozpacz i nie zaprzestawali walki.

Jak w naszym życiu osobistym, tak i w życiu naszego narodu i całego człowieczeństwa Ojciec upatrywał oznak nadziei. Pewnego razu wieczorem, kiedy opowiadaliśmy mu o naszych zmartwieniach i smutku z powodu tego co dzieje się wokół, odpowiedział nam: *Nasze czasy są podobne do czasów ziemskiego życia Chrystusa. Wtedy świat też doszedł do najbardziej żałosnego stanu, jednakże Bóg użalił się nad nami. Teraz też nie powinniśmy tracić nadziei. Widzę, jak wśród tych katastrof pojawia się uczciwy, cnotliwy człowiek Boży, który naprawi i skupi świat wokół dobra.*

Niech tak będzie Ojcze! Tylko kiedy to się stanie?

Nie martw się o swoją przyszłość

Pewna dziewczyna, która jeździła na wózku inwalidzkim opowiedziała Ojcu o swoich trudnościach, które musi pokonywać i zapytała go o poradę. Starzec powiedział jej: - *Przede wszystkim staraj się nadmiernie nie martwić o swoją przyszłość. Takie przeżywanie i obawy są chorobą duszy i nie są związane z ułomnością fizyczną. Zdrowy człowiek może posiadać niejeden milion na swoim rachunku w banku i żyć w ciągłym strachu o przyszłość. Ten strach pokonuje się ufnością w Bożą opatrzność i dobrą ascezą.*

Jak pokonać wyjątkowo wielki smutek?

Starzec poradził pewnej młodej wdowie, która była przybita swoim nieszczęściem, by zaczęła być aktywna i pracować, a pokona uczucie przygnębienia. *Modlitwa i terapia przez pracę* - jak później mówił ojciec Porfiriusz, - przyniosły zadziwiające efekty. Jej smutek zamienił się w spokój wewnętrzny i radość, tak że nawet zaczęła niepokoić się o to, że tak szybko osiągnęła ten stan. Starzec uspokoił tę kobietę, tłumacząc jej, że odczuwana przez nią radość jest natury duchowej, a jej źródłem jest Chrystus, Którego przyjęła do swego wnętrza.

Wszystkie trudności znikają

Jeden z moich przyjaciół, z zawodu lekarz, poprosił mnie abym przekazał Starcowi list zawierający pytanie dotyczące sprawy osobistej. Przytoczę wam moją rozmowę z ojcem Porfiriuszem tak, jak ją zapisałem, aby dokładnie przekazać jej treść doktorowi: - *Dziecko moje* - powiedział do mnie Starzec po przeczytaniu listu - *cóż to są za odchylenia od normy, o których on pisze, czyż mają one jakikolwiek związek z jego problemami duchowymi? Co to znaczy dziedziczność? To znaczy, że ani pierwsze, ani drugie założenie nie jest poprawne? W tym przypadku nie ma niczego podobnego. Wszystko to, o czym on pisze pochodzi od "starego człowieka", który żyje w każdym z nas. Jednakże kiedy całą duszą pokochamy Chrystusa, wtedy zamieszka w nas Boża miłość, a ona sprawia, że znikają wszelkie trudności i my napełniamy się radością duchową. Ty moje dziecko wiesz o tym, ja ci niejednokrotnie o tym mówiłem. Tak, tak to właśnie jest.*

Mówiąc te słowa, Starzec powoli uniósł rękę jakby chciał pokazać w jaki sposób napełnia się dusza. I dodał: - *Psychiatrzy i psychologowie mówią o odchyleniach i o dziedziczności dlatego, że nie znają ludzkiej duszy, która uzdrawia się tylko i wyłącznie Bożą miłością i żyje radością o Bogu.*

Rozdział VIII

Choroby

Duchowe i cielesne niedomagania

Starzec zawsze, niezależnie od tego jak poważna była choroba cielesna człowieka, na pierwszym miejscu zwracał uwagę na dolegliwości jego duszy. Wielu chorych przychodzących do Ojca Porfiriusza uporczywie prosiło go o modlitwę tylko i wyłącznie w intencji uzdrowienia od cielesnych cierpień. Nie starczało im cierpliwości w znoszeniu swoich chorób. Ludzie ci utrzymywali, że jeśli nie wyzdrowieją, a ich choroba przejdzie w stan przewlekły, to sytuacja ta zachwieje ich wiarą w Chrystusa i w efekcie finalnym doprowadzi to do duchowego rozstroju. Jednak według słów Starca wszystko było na odwrót: grzech i nie rozpoznana przez nich choroba duszy powodowały zamglenie ich wzroku duchowego. Ludzie ci nie zauważali wyższego uświadamiającego znaczenia ich cielesnej niemocy, którą dopuściła Boża miłość. Starzec wiedział, że jeśli będzie się modlił tylko o ich zdrowie cielesne - tym im nie pomoże, dlatego, że w swej istocie pozostaną i tak nieuzdrowieni. Zawsze starał się łączyć leczenie ciała z leczeniem duszy.

Pewien chrześcijanin, lekarz - psychiatra, występując na spotkaniu o charakterze religijnym powiedział: - *Jestem lekarzem psychiatrą, ale nie jestem lekarzem duszy ludzkiej, a jedynie jego systemu nerwowego. Wyjaśnię to wam bardziej szczegółowo: chorym duchowo człowiekiem jest tylko grzesznik, który się nie pokajał, dlatego, że dusza choruje tylko wtedy, kiedy człowiek grzeszy i za grzechy nie żałuje. Tylko sam Chrystus jest lekarzem ludzkich dusz, jednak dzięki Bożej łasce i święci mają dar poznania duszy ludzkiej. Znają oni tak dobrze dusze innych ludzi - jak i własne. Czy może być lekarzem duszy człowiek, który nie osiągnął świętości, człowiek ogarnięty namiętnościami, nie posiadający zdolności poznania ani swej duszy, ani dusz innych ludzi? Tylko Chrystus,*



Bartolome Esteban Murillo, Uzdrowienie paralityka przy sadzawce Betesda, olej na płótnie, ok. 1670

i dzięki Jego łasce Jego święci, w których mocy jest to co najtrudniejsze - uzdrowienie duszy, mogą sobie poradzić z jakże „lżejszym" zadaniem uzdrowienia ciała, jeśli przyniesie to korzyść dla duszy.

Cielesne niedomagania posyłane są nam przez trudną do opisania słowami miłość Bożą. Tu można wspomnieć prymitywne ludowe przekonanie, że choroba to kara Boża za grzechy, a zdrowie to nagroda za dobre uczynki, jednakże w rzeczywistości może być zupełnie na odwrót. Bardzo wielu spośród świętych było obciążonych wieloma cielesnymi chorobami, a wielu ludzi, którzy żyją w grzechu i są dalecy od pokajania, nigdy nie chorują. Oczywiście nikt nie przeczy, że rozbita grzesznymi namiętnościami dusza stanowi żyzną glebę dla rozwoju wielu cielesnych chorób. I na odwrót - dusza napełniona pokojem, przepełniona Bożą łaską tworzy niezbędne warunki dla swego zdrowia jak i uzdrowienia cielesnego. Podsumowując - zdrowie każdego człowieka, które jest jak fala morska - to przybliża się, to oddala, służy Bożej pedagogice, skrytej przed nami, ale ujawnionej świętym.

Lekarstwa. Chrystus. Lekarze

Starzec nie negował sensowności używania lekarstw, ale nie dawał im pierwszoplanowej roli w leczeniu chorych. Pewnego razu zapytał mnie: - *Co to jest lekarstwo?* Odpowiedziałem mu: - *Zestaw chemicznych składników, które przyjmujemy aby wyzdrowieć.* Moja odpowiedź nie zadowoliła ojca. - *Powiedz mi co to takiego lekarstwo? Samo słowo o niczym ci nie mówi?* Nie potrafiłem mu odpowiedzieć. Wtedy starzec mówił dalej: - *Lekarstwo, moje dziecko, oznacza truciznę*. Nie myśl sobie, że lekarstwa zawsze przynoszą tylko korzyść. One leczą, ale jednocześnie i szkodzą. Dlaczego przyjmujemy lekarstwa? Dlatego, że chorujemy. A dlaczego chorujemy? Dlatego, że się denerwujemy. A dlaczego się denerwujemy? Dlatego, że grzeszymy. Jednakże kiedy pozwolimy Chrystusowi zamieszkać w naszej duszy, wtedy ucieka od nas grzech, ucieka nerwowość, uciekają choroby i wtedy wyrzucamy lekarstwa.***

Przypisy:

*W języku greckim słowo „ lekarstwo" (φάρμακο) pochodzi od słowa trucizna (φαρμάκι). (przyp. tłum.);

**Podobne słowa Starca dotyczące chorób i lekarstw znajdziemy także na innych stronach niniejszej książki. Należy zwrócić uwagę na to, że ojciec Porfiriusz zwraca się do konkretnych osób, których choroby są faktycznie powiązane z ich grzesznym życiem. Wspomnijmy słowa Chrystusa skierowane do paralityka: *Nie grzesz już więcej, aby ci się coś gorszego nie przydarzyło.* (J.5,14).

Znanych jest nam wiele przykładów osób świętych, które cierpiały z powodu cielesnych chorób (np. św. Bazyli Wielki, św. Nektariusz z Eginy i inni). *cdn*

Fragment książki autorstwa Starca Porfiriusza Kawsokalwity „Zbiór dobrych rad duchowych";
tłum. E.P.

U ARCHANIOŁA MICHAŁA NA THASSOS





Cofnijmy się o blisko 950 lat. Jesteśmy na wyspie Thassos, której bogactwami są w tym czasie kopalnie złota oraz kamieniołomy wspaniałego marmuru, tzw. tasyjskiego, który wykorzystano m.in. do ozdobienia świątyni Hagia Sophia. Mieszkańcy Thassos żyli dostatnio, a bogactwo niestety deprawuje. Pustelnicy chcieli modlitwą zmazać grzechy wyspiarzy, szukali też miejsca, gdzie mogliby w odosobnieniu oddać się ascezie.

Mnich Łukasz w pieczarze na zboczu wyniosłej skały nad morzem spędza 14 lat. Buduje cerkiew ku czci św. Ewangelisty Jana Teologa, walczy z pokusami i złudzeniami, które podsuwa mu wróg ludzkości. Od przydomka Apostoła powstała opodal wioska – Theologos.

Pewnego dnia w trakcie modlitwy starzec Łukasz widzi otoczonego niebiańskim blaskiem Arcystratega Michała, który mówi: – *Pokój tobie!* Mnich przeląkł się widzenia, a obawiając się złudzenia podsuwanego mu przez szatana – oddaje z ufnością pod opiekę Matki Bożej wołając: – *Przenajświętsza Bogarodzico, pomóż mi*... Wówczas Archanioł, by przekonać go, że nie ma do czynienia z pokusą oznajmia: – *Posłał mnie Pan, by powiedzieć, że za trzy lata dusza twoja odejdzie do Niego, by spocząć w spokoju wiecznym*. Przerażony mnich padł twarzą do ziemi szepcząc: – *Panie, zmiłuj się!* Archanioł wówczas uderzył laską o kamień wypowiadając słowa: *W imię Ojca i Syna i świętego Ducha. Amen*. A spod kamienia wytrysnęło źródło krystalicznie czystej wody.

Wtedy Starzec uwierzył w obecność niebiańskiego Gościa. Archanioł zaś powiedział do niego: - *Pij z tego źródła i nie obawiaj się szatańskich pokus, ale zbuduj tu świątynię na moją część, gdzie ludzie będą otrzymywać duchowe pocieszenie i uzdrowienie*.

Zbudowana w tym miejscu cerkiew z cudownym źródełkiem wkrótce zaczęła przyciągać „strudzonych i obciążanych" troskami i niedomaganiami, którzy modląc się do Niebiańskiego Opiekuna otrzymywali uzdrowienie. Mnich Łukasz zdążył zbudować Boży przybytek, a po trzech latach, zgodnie z zapowiedzią Archanioła *odszedł w pokoju do Pana*. Pobożne dzieło kontynuował jego uczeń Ksenofont, ale ponieważ pragnął osiedlić się w mniszej wspólnocie Filoteu, udał się na Atos. Południowa część Thassos, w której znajduje się świątynia Archanioła Michała położona jest naprzeciw Świętej Góry tak blisko, że w pogodne dni można dostrzec zabudowania monasterskie na wybrzeżu.

Opisywane przez nas wydarzenia to czas panowania pobożnego cesarza bizantyjskiego Nicefora Botaniasa (1078 – 1081), który był opiekunem monasterów na Atos i odnowicielem wielu z nich. Monasterowi Filoteu podarował część Świętego Gwoździa, którym przebita została na krzyżu ręka Zbawiciela.

Blisko trzysta lat później, po zdobyciu Konstantynopola i upadku Cesartwa Bizantyjskiego (rok 1543) także wyspa Thassos staje się częścią imperium tureckich sułtanów. Mimo to wierni nadal wspinają się drogą pod górę ku świętemu źródłu i Cerkwi poświęconej Niebiańskiemu Arcystrategowi. Nie podoba się to najeźdźcom, którzy postanowili sprofanować święte źródło i użyć go jako toalety. Kiedy jednak jeden nich spróbował tego dokonać, źródło znikło pod ziemią a zuchwalec padł martwy jak rażony piorunem. Mieszkańców wyspy zasmuciło zniknięcie świętej wody, modlili się w cerkwi Archanioła Michała o wyjednanie łaski Bożej. I wkrótce duchownemu, ojcu Dimitriosowi, ukazał się Boży Arcy-



strateg, który powiedział: - *Idź do mojej świątyni i wyrzuć z niej nieczyste ciało (Turka). Zejdź z chorymi na brzeg morza. Wejdźcie do groty, w której ujrzycie światło. Chorzy, którzy zanurzą się w wodzie ze źródła w pieczarze uzyskają uzdrowienie*. Mieszkańcy znaleźli na brzegu grotę oświetloną jaskrawym światłem. Wejście do niej było tak niskie, że by znaleźć się we wnętrzu trzeba było prawie się wczołgać (dlatego otrzymało nazwę Pokłonne). W tym miejscu historia świątyni Archanioła Michała na Thasos łączy się z dziejami monasteru Filoteu.

Pod władzą Turków mnisi ze Świętej Góry cierpieli biedę, musieli bowiem płacić ogromne daniny, doprowadzające monastery do ubóstwa i upadku. Po naradzie postanowiono by kilku mnichów udało się do księcia Mołdawii z propozycją odsprzedania najcenniejszej relikwii – części Świętego Gwoździa i części relikwii św. Pantelejmona. W tym celu mieli popłynąć najpierw do Konstantynopola po list przewodni od patriarchy, by z nim udać się do Mołdawii. Gdy statek zaledwie odbił od lądu zerwał się wiatr, który zniósł ich na brzeg Thassos. Mnisi zeszli na ląd i udali się do cerkwi, by podziękować Bogu za uratowanie z morskiej kipieli. Ta sama burza przygnała niestety na brzeg Thassos piratów, którzy zrabowali kosztowności ze świątyni oraz dobytek mnichów, mordując ich wszystkich. Jednemu z nich przed śmiercią udało się ukryć w niszy skalnej szkatułkę z relikwiami. Przez wiele lat przypuszczano, że one także padły łupem piratów. Odnalazły się jednak… Oczywiście, nie bez Bożej interwencji.

Pewien człowiek ciężko zachorował i nie pomagały mu żadne terapie ani lekarstwa. Kiedy stracił nadzieję na wyzdrowienie we śnie zobaczył Archanioła Michała, który nakazał mu udanie się do źródła Pokłonne, modlitwę i obmycie w cudownej wodzie. Tak też uczynił i Bóg w łaskawości swojej uzdrowił go. Człowiek ten w podzięce Bogu postanowił odnowić zniszczoną przez piratów Cerkiew. Budowniczowie przy pracach remontowych odnaleźli skarb, jednak zachowali dla siebie kosztowną szkatułkę, a jedynie relikwie chcieli oddać mnichom. Święty Gwóźdź, który był umieszczony w relikwiarzu w kształcie krzyża zawiesili na drzewie oliwnym opodal świątyni, zaś relikwie świętego



Pantelejmona oddali mnichowi z monasteru Filoteu. Ich uczynki nie dawały jednak spokoju ich sumieniom, dlatego oddali mnichom także szkatułkę. O Gwoździu jednak zapomnieli…

W tym czasie wypasał stada w pobliżu cerkwi Archanioła Michała pasterz Georgios, który zaczął dostrzegać blask światła w kształcie gwiazdy rozchodzący się z gałęzi drzewka oliwnego. Kiedy podchodził bliżej światło jednak znikało. Opowiedział o tym swemu spowiednikowi Teonasowi. Duchowny z modlitwą zbliżył się do drzewka i odnalazł krzyż z relikwią Świętego Gwoździa. Świętość odniesiono procesyjnie przez wioskę Theologos do Cerkwi. Wierni relikwię witali na kolanach, doszło też wówczas do wielu uzdrowień. O cudownym znalezisku dowiedzieli się mnisi z monasteru Filoteu i poprosili o zwrot relikwii. Gdy relikwiarz z cząstką Świętego Gwoździa znalazł się już na Atos, ihumenowi z Filoteu ukazał się we śnie Archanioł Michał i z wyrzutem zażądał powrotu relikwi do poświęconej sobie świątyni. Ihumen, ponaglany jeszcze kilkukrotnie przez Niebiańskiego Arcystratega, zwlekał jednak ze zwrotem. Kiedy w końcu zdecydował się na to ze zdumieniem odkrył, że w relikwiarzu go nie było…

I znowu pasterz Georgios zaczął widywać na drzewie oliwnym dziwne światło. Relikwia została odnaleziona w poniedziałek paschalny w ten sam sposób jak poprzednio, tym razem przeniesiona w cudowny sposób na Thassos przez Archanioła Michała. Na pamiątkę tych wydarzeń w paschalny poniedziałek wieczorem uroczysta procesja zmierza w górę z Theologos do monasteru z relikwiami i ikoną Archanioła Michała. Odprawia się się całonocne czuwanie, a w paschalny wtorek – świętą Liturgię. Potem świętości wracają do monasteru, który od wieków towarzyszy cerkwi Archanioła Michała. *(dm)*

Święto Opieki Matki Bożej w naszej parafii

Święci Cerkwi Prawosławnej niczym drogocenne perły zdobią niebiosa, zaś najcenniejszym ze wszystkich klejnotem w skarbcu Boga jest Przenajświętsza Bogarodzica. 14 października obchodzimy szczególne święto Opieki Matki Bożej, podczas którego wspominamy cud jaki zdarzył się ponad 1000 lat temu w Konstantynopolu, w jednej ze stołecznych cerkwi. Matka Boża ukazała się podczas nabożeństwa św. Andrzejowi zapewniając go o swej ochronie i szczególnej trosce nad całym ludem Bożym.

W naszej parafii obchody święta rozpoczęły się od uroczystego całonocnego czuwania o godz. 17.00. Następnego dnia sprawowana była świąteczna Liturgia o godz. 9.00. Po nabożeństwie ks. Piotr Kosiński w imieniu duchowieństwa, Rady Parafialnej i wszystkich zebranych złożył serdeczne życzenia ks. Remigiuszowi Sosnowemu, którego niebiański patron, św. Remigiusz z Reims, jest dziś wspominany w kalendarzu cerkiewnym.

tekst: xrs, zdjęcie: Konstantyn Mizgier



121 rocznica konsekracji cerkwi św. Jana Klimaka na Woli

W rocznicę konsekracji naszej parafialnej świątyni przypominamy jej historię. Cerkiew w obrębie cmentarza na Woli była prywatną fundacją arcybiskupa warszawskiego i nadwiślańskiego Hieronima Ekzemplarskiego i miała pełnić zadania świątyni pomocniczej położonej opodal parafialnej cerkwi Włodzimierskiej Ikony Matki Bożej. Bezpośrednim celem fundacji było upamiętnienie zmarłego 8 sierpnia 1902 syna arcybiskupa, Iwana (Jana) Ekzemplarskiego.

W roku 1903 arcybiskup zakupił działkę położoną przy wschodnim murze cmentarnym od ulicy Wolskiej, a już 28 czerwca tego roku położony został kamień węgielny pod budowę według projektu architekta Włodzimierza Pokrowskiego. Konsekracja Cerkwi, dokonana przez arcybiskupa Hieronima nastąpiła 15 października 1905 roku i była połączona z pochówkiem Iwana Ekzemplarskiego. Dwa tygodnie później zmarł również sam arcybiskup Hieronim. Zgodnie z jego życzeniem pochowano go obok syna. Ceremonię, w nieukończonej jeszcze dolnej cerkwi, poprowadzili arcybiskup wileński i litewski Nikander i biskup chełmski Eulogiusz. Prace w dolnej świątyni zostały zakończone rok później, a jej konsekracji 1 listopada tego roku dokonał protoprezbiter Paweł Kallistow. Pod ołtarzem w prezbiterium znalazło się miejsce pochówku arcybiskupa Hieronima, zaś nagrobek jego syna umieszczono w południowo-wschodniej części cerkwi. Następnego dnia Świętą Liturgię służyli w intencji duszy zmarłego arcybiskup wileński i litewski Nikander oraz biskup chełmski Eulogiusz. Postanowiono, że w dolnej cerkwi nabożeństwo takie bę-





dzie miało miejsce w każdą środę (tego dnia tygodnia zmarł arcybiskup). Tradycja ta żywa jest w cerkwi św. Jana Klimaka do dzisiaj.
Wiecznaja pamiat' Władyko.

***Posłuszanije* młodzieży w Sakach**

W dniach 16 - 17 października nasz parafialny Punkt Katechetyczny oraz BMP Wola zorganizowały młodzieżowe *posłuszanije* w monasterze św. Dymitra Sołuńskiego w Sakach. Duchowymi opiekunami byli ojcowie: Adam Misijuk, Dawid Romanowicz oraz Dawid Martyniuk. Wyjazd miał za zadanie zapoznać młodych ludzi z życiem monastycznym poprzez rozmowy z mnichami, wspólną modlitwę oraz pracę na rzecz monasteru.
Bracia z Sak w piątkowy wieczór z uśmiechem i otwartymi rękami oczekiwali nas z kolacją. O. Porfiriusz zakwaterował chłopców w pokojach gościnnych monasteru, natomiast dziewczyny korzystały z uprzejmości pani Haliny w sąsiedniej miejscowości Toporki. Modlitwy wieczorne przeczytaliśmy w domowej cerkwi św. Nekatriusza. O historii monasteru opowiedział nam ojciec Efrem. Dzień zakończyliśmy rozmową z przełożonym archm. Włodzimierzem, który cierpliwie i szczegółowo odpowiadał na pytania pielgrzymów. Bracia poprosili młodzież, aby na sobotę także przygotować pytania na kolejne spotkanie. Sobotni poranek rozpoczęliśmy Św. Liturgią w cerkwi św. Dymitra. Spokojny i duchowy nastrój nabożeństwa monastycznego nastroił nas na cały dzień. W *trapieznoj* czekał pyszny posiłek, a po nim pokrzepieni zabraliśmy się do pracy. Naszym zadaniem były jesienne porządki w otoczeniu monasteru, cerkwi św. Dymitra i cmentarza okalającego świątynię. Mnisi pracujący ramię w ramię z młodymi ludźmi dawali przykład pracowitości, pokory i dyscypliny duchowej. Pogoda dopisała, więc powierzone nam prace został wykonane na czas, co pozwoliło na kolejne popołudniowe spotkanie przy herbacie. Pielgrzymi pytali - mnisi odpowiadali. Gospodarze zadbali także o to, by nikt nie wyjechał z monasteru głodny. Na pożegnanie poczęstowano nas serkami z Sak oraz wypiekami.
Wyjazd, dzięki otaczającym nas ludziom i miejscu, w którym przebywaliśmy, pozwolił poczuć duchową atmosferę monasteru, jego rytm i modlitewny nastrój towarzyszący każdej czynności. Przed wyjazdem jako wyraz wdzięczności naszym braciom z Sak zaśpiewaliśmy gromkie *mnohaja leta* i *spasi Chrystie Boże*. W odpowiedzi o. Ihumen przypomniał nam, że monaster św. Dymitra jest nie tylko domem mnichów, ale także każdego z nas, dlatego bracia zawsze serdecznie zapraszają do siebie czy z pielgrzymką, czy też indywidualnie.
Wolska młodzież nie mogła wyjść z zachwytu jak bardzo duchowy okazał się to wyjazd i zasypywała opiekunów pytaniami: - *Czemu tak krótko?* oraz - *Kiedy znowu odwiedzimy naszych braci w monasterze w Sakach?*

tekst i zdjęcia: uczestnicy



#KALENDARIUM

opr. M. W.
01.11.2026 – godz. 9.00 TVP Kultura – „PrzyStań nad Biblią "; odcinek: Księga Daniela;
03.11.2026 – godz. 6.25 w TVP2 reportaż „Tajemnica zamknięta w ołtarzu";
05.11.2025 – godz.9.00 w Katedrze św. Marii Magdaleny św. Liturgia św. Apostoła Jakuba;
08.11.2026 - w Monasterze w Sakach uroczystości ku czci św. Dymitra Sołuńskiego;
08.11.2026 – godz.8.00 TVP Kultura – Liturgia prawosławna z Cerkwii św. Dymitra w Białymstoku;
08.11.2026 – godz. 9.00 TVP Kultura – „PrzyStań nad Biblią "; odcinek: Prorok Eliasz;
13-15.11.2026 – XXIII Międzynarodowy Przegląd Pieśni Religijnej i Paraliturgicznej w Cerkwi Zmartwychwstania Pańskiego w Siemiatyczach;
15.11.2026 – godz. 9.00 TVP Kultura – „PrzyStań nad Biblią "; odcinek: Prorok Elizeusz;
22.11.2026 – godz. 9.00 TVP Kultura – „PrzyStań nad Biblią "; odcinek: Księga Jonasza;
29.11.2026 – godz. 9.00 TVP Kultura – Nadzieja;
29.11.2026 – TVP Kultura – magazyn „Wspólny dom";
Polecamy:
Aktualne zapowiedzi i zwiastuny programów ekumenicznych na FB Oikumene TVP. Audycje Redakcji Ekumenicznej dostępne są na: https://vod.tvp.pl/programy,88/programy-redakcji-audycji-ekumenicznych-odcinki,274871 oraz na: https://vod.tvp.pl/programy,88/wspolny-dom-magazyn-ekumeniczny--odcinki,787646
W niedziele o godz. 17:20 w TVP 3 Białystok program „U Źródeł Wiary", powtórki we wtorki o godz. 15.45;
Strony internetowe: - Polskie prawosławie w mediach, cerkiew.pl;
Radio internetowe: z Białegostoku - Radio Orthodoxia – każdego dnia w godz. 16.00-21.00 (www.orthodoxia.pl); z Lubina - Głos Wiary – każdego dnia w godz. 7.30 – 21.15 (www.gloswiary.online)
Kanały na YouTube: Dzwonnik, Popteologia, Po co jeść, skoro można pościć, Głos Liturgii, Echo Bizancjum;

Nabożeństwa w naszej parafii listopadzie 2026

01.11 Niedziela	**Niedziela XXII po Pięćdziesiątnicy.** **godz. 7^{00} – Święta Liturgia.** **godz. 9^{00} – Święta Liturgia.** ***godz. 13^{00} – Panichida przy grobie pomordowanych mieszkańców Woli i procesja główną aleją cmentarza.*** **godz. 17^{00} – Akatyst za dusze zmarłych.**
02.11 Poniedziałek	godz. 9^{00} – Święta Liturgia.
03.11 Wtorek	godz. 9^{00} – Święta Liturgia.
04.11 Środa	**Kazańskiej Ikony Matki Bożej.** ***Spotkanie Seniorów Parafii.*** godz. 9^{00} – Święta Liturgia. godz. 17^{00} – Akatyst ku czci Najświętszej Bogurodzicy.
05.11 Czwartek	**Św. Ap. Jakuba, brata Pańskiego.** godz. 9^{00} – Święta Liturgia.
06.11 Piątek	**Ikony Matki Bożej „Wszystkich Strapionych Radość”.** godz. 9^{00} – Święta Liturgia.
07.11 Sobota	**Sobota św. Dymitra.** ***Wspomnienie zmarłych.*** godz. 9^{00} – Święta Liturgia i wspomnienie zmarłych. godz. 17^{00} – Wsienoszcznoje bdienije.
08.11 Niedziela	**Niedziela XXIII po Pięćdziesiątnicy.** **Św. Wielkiego męcz. Dymitra z Tesalonik.** **godz. 7^{00} – Święta Liturgia.** **godz. 8^{30} – Święta Liturgia.** **godz. 10^{00} – Święta Liturgia.**
09.11 Poniedziałek	godz. 9^{00} – Święta Liturgia.
10.11 Wtorek	**Św. Hioba Poczajowskiego.** godz. 9^{00} – Święta Liturgia.
11.11 **Środa**	godz. 9^{00} – Święta Liturgia. godz. 17^{00} – Akatyst ku czci św.św. darmo leczących Kosmy i Damiana.
12.11 Czwartek	godz. 9^{00} – Święta Liturgia.
13.11 Piątek	godz. 9^{00} – Święta Liturgia.
14.11 Sobota	**Św. św. darmo leczących Kosmy i Damiana.** godz. 9^{00} – Święta Liturgia. godz. 17^{00} – Wsienoszcznoje bdienije.
15.11 Niedziela	**Niedziela XXIV po Pięćdziesiątnicy.** **godz. 7^{00} – Święta Liturgia.** **godz. 8^{30} – Święta Liturgia.** **godz. 10^{00} – Święta Liturgia.**
16.11 Poniedziałek	godz. 9^{00} – Święta Liturgia.
17.11 Wtorek	godz. 9^{00} – Święta Liturgia.
18.11 **Środa**	***Spotkanie Seniorów Parafii.*** godz. 9^{00} – Święta Liturgia. godz. 17^{00} – Akatyst za dusze zmarłych.
19.11 Czwartek	godz. 9^{00} – Święta Liturgia.
20.11 Piątek	godz. 9^{00} – Święta Liturgia.
21.11 Sobota	**Sobór Arcystratega Michała i Wszystkich św. Mocy Niebios.** godz. 9^{00} – Święta Liturgia. godz. 17^{00} – Wsienoszcznoje bdienije.
22.11 Niedziela	**Niedziela XXV po Pięćdziesiątnicy.** **Ikony Matki Bożej „Szybko Spełniającej Prośby”.** **godz. 7^{00} – Święta Liturgia.** **godz. 8^{30} – Święta Liturgia.** **godz. 10^{00} – Święta Liturgia.**
23.11 Poniedziałek	godz. 9^{00} – Święta Liturgia.
24.11 Wtorek	godz. 9^{00} – Święta Liturgia.
25.11 Środa	godz. 9^{00} – Święta Liturgia. godz. 17^{00} – Akatyst ku czci św. męcz. Bazylego (Martysza).
26.11 Czwartek	Św. Jana Chryzostoma. godz. 9^{00} – Święta Liturgia.
27.11 Piątek	Św. Apostoła Filipa. godz. 9^{00} – Święta Liturgia.
28.11 Sobota	**Św. Paisjusza Wieliczkowskiego.** ***Początek postu przed świętem Narodzenia Chrystusa.*** godz. 9^{00} – Święta Liturgia. godz. 17^{00} – Wsienoszcznoje bdienije.
29.11 Niedziela	**Niedziela XXV po Pięćdziesiątnicy.** **Św. Apostoła i Ewangelisty Mateusza.** **godz. 7^{00} – Święta Liturgia.** **godz. 8^{30} – Święta Liturgia.** **godz. 10^{00} – Święta Liturgia.**
30.11 Poniedziałek	godz. 9^{00} – Święta Liturgia.